

7-13 GRUDNIA 2020 | NUMER 39

BEZBEK

bezcenna dawka „dram”



Zamach stanu w wykonaniu I Łoży Bezbeckiej
Anno Domini 2020

W TYM NUMERZE:

KUP PAN DZIECKU CHOINKĘ	5
GĄDEK VS OKOŃ. CZY ZAWALCZĄ NA FAME MMA?	6
ARCYTRUDNY TEST WIEDZY Z „HOME ALONE”!	7
TEN DŁUGO WYCZEKIwany ARTYKUŁ O PIŁCE KOPANEJ	9
O CO TEN RABAN Z DRAMĄ?	11
RANKING MEMÓW	12
JAK STWORZYĆ FILM ŚWIĄTECZNY, ŻEBY SIĘ NIE NAPRACOWAĆ?	14
OZDABIANIE CHOINKI NA ŚWIĘTA	15
BEZBEKOWY HOROSKOP	16
ROZRYWKA	18
TRANSOWE Q&A	19
SKRÓTY ODCINKÓW	22
BYĆ MOŻE ZA TYDZIEŃ	24

DO BEZBEKOWICZÓW

Urszula Skorodziłło

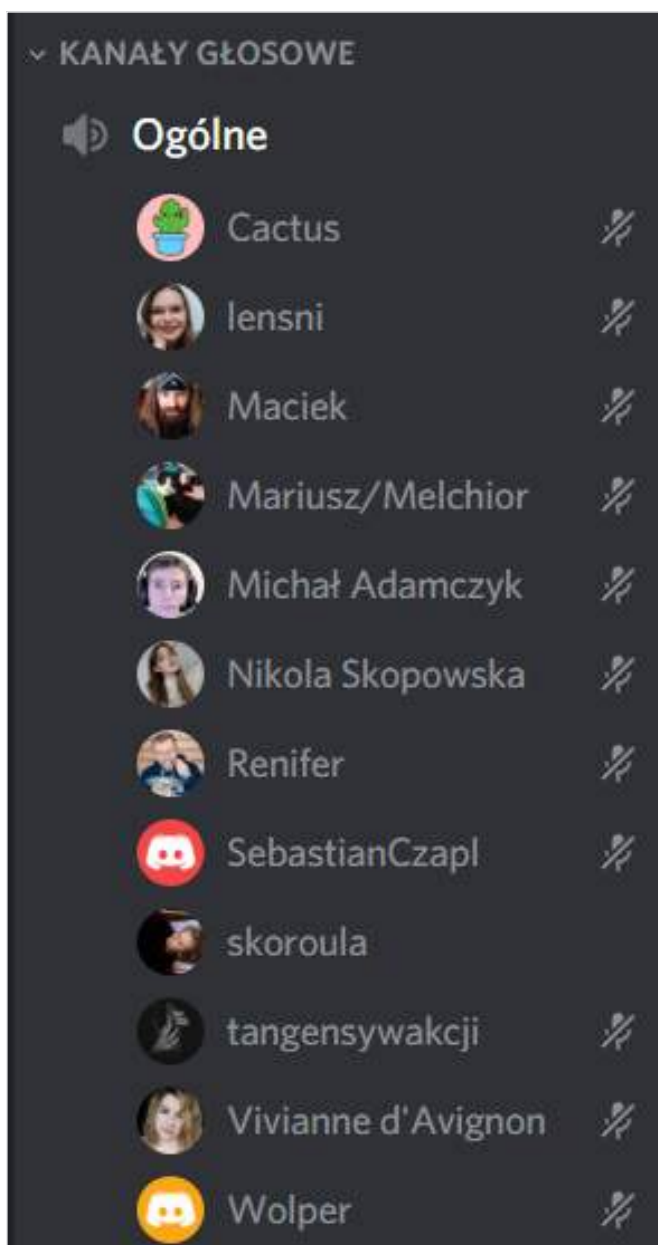
DROGI CZYTELNIKU,

w zeszłą sobotę wszyscy czekali na dodatkowy odcinek LS-a. Kisielek zrobiony, a odcinka nie ma. Dwie godziny później zimną już masę zaczęłeś przełykać razem z ostatnią nadzieją na ukazanie się programu. Pięć godzin później zaczęłeś odliczać minuty do 60, 59, 58, ...3, 2, 1! Trach! Zegary wybiły północ, a Ty straciłeś całą nadzieję na zobaczenie Kuro. Smutek, złość, rozczarowanie – to zbyt małe słowa na opisanie tego, co czułeś. Na szczęście na grupce pojawiła się masa memów i teorii spiskowych. A w poniedziałek chłopaki śmiali się ze swoich widzów, nie szanując ich przy okazji. Pamiętajcie, że my robimy wszystko, abyście zobaczyli nowy magazyn w niedzielę.

Poniedziałek. LS z nową, świąteczną czołówką. „Drama” Bezbeke. Wołają mnie na grupce Imponderabilia na spotkanie i robią ze mną memy. Budzisz się we wtorek i nadal nie wiesz, o co nam chodzi. Karol pyta, co się stało, a nikt tego nie wie. A prawda jest taka, że nic wielkiego i ważnego się wtedy nie stało. Spotkanie dotyczyło jednego z nowych pomysłów. Tyle mogę powiedzieć. Nie było buntu czy rewolucji. Nikt nie planował obalić moich rządów, a ja nadal mam niepodzielną władzę nad tym magazynem. (Ratunku!). Sami zresztą przyznali, że słabi z nich spiskowcy.

Dzisiaj rozkoszuję się więc kawą, władzą nad magazynem i całą masą rzeczy, które muszę ogarnąć, żeby takie pisemko powstało. Wiecie przecież, że ktoś musi wykreślać stąd śmieszne żarty i do absurdu doprowadzać prawdę. Poczytajcie i sprawdźcie, co przygotowali ci moi mali spiskowcy.

Do poczytania za tydzień,
Ula



UWAGA!

**MOŻLIWE PĘKANIE ZE ŚMIECHU ORAZ ZRYWANIE BOKÓW
CZYTASZ NA WŁASNĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ***

*Magazyn Bezbek nie ponosi odpowiedzialności za szkody zdrowotne czytelników.

KUP PAN DZIECKU CHOINKĘ

Jak co roku w każdym magazynie, również w „Bezbece”, ukazuje się polecajka choinek i, jak co roku, wygrywa oczywiście jodła kaukaska. Nuda. Magazyn „Bezbek” z pewnością jest nieśmieszny, ale także można go określić innym słowem z prefiksem nie-. Jest niesza-blonowy. Opiszę więc specjalnie dla Was coś innego niż jodłę kaukaską. To znaczy, o tym drzewku też napiszę, taki jest mój „dziennikarski” obowiązek, ale będzie to w ostatnim akapicie i wcale nie musicie tego czytać. Opiszę skąd wziąć choinkę, jak o nią dbać i co zrobić, gdy się już zużyje.

Zrób sobie choinkę

Nie jest to łatwe, a czasem jest nawet nielegalne. Pamiętam, jak dziecięciami będąc, patrzyłem tęsknie za starszymi braćmi i ojcem, którzy udawali się do lasu z siekierkami, żeby wybrać najładniejsze drzewko spośród całego mrowia drzewek tak rzadkich, że nawet w kotłowni byłoby wstyd taką postawić. Co roku wracali nieszczęśliwi z jakimś tragicznym badylem, którego trzeba było tęgo dekorować, żeby nie było widać, że pod spodem kryje się jakieś drzewko. Musicie jednak przyznać, że to niezły quest. Jeśli jesteście z miasta, to dreszczyk emocji jest jeszcze większy, bo trzeba podwędzić drzewko niezauważenie, a siekiera robi sporo huk. Można też zapłacić za możliwość ścięcia drzewka, ale to opcja dla ludzi, którzy umarli w środku, mają dużo pieniędzy i nie chcą się już bawić w berka.

Można też zrobić sobie drzewko! Patrzcie, jaką piękną choineczkę zrobił mój brat:



Trochę farby, bombki i macie choinkę na 25 lat do dożywocia. Jest jeszcze opcja, że weźmiecie młodego świerka, okorujecie i zrobicie torstew. Później taką torstew dekorujecie ładnie sianem i voilà! Tylko ostrożnie z oświetleniem, bo siano się świetnie pali.



Tak naprawdę to ogranicza Was tylko Wasza wyobraźnia.

Nieortodoksyjnym typem choinki jest choinka liściasta bądź modrzewiowa. Problem opadających igieł rozwiązany. Niestety takich choinek nie można zakupić i w tym przypadku także przyda się Wam stara, wierna siekierka. Polecam szczególnie choinki dębowe, modrzewiowe i brzozowe (ta ostatnia opcja jest dla niektórych drażliwa i możecie przyprowadzić o zawał swojego wujka).

Za choinkę może Wam posłużyć cokolwiek o strzelistym kształcie, na czym da się powiesić lampki. Nawet sterta cegieł się nada.

Co zrobić z choinką po świętach, jeśli nie jest z cegieł? Spalić. Ostrożnie z podpałką. Jeśli nigdy niczego nie podpalaliście benzyną, to stanowczo odradzam benzynę. Nie róbcie tego w domu! Chyba że w piecu.



A! Jodła kaukaska. Gubi igły później niż inne iglaki. Streściłem Wam milion artykułów o jodłach, nie dziękujcie.

GĄDEK VS OKOŃ. CZY ZAWALCZĄ NA FAME MMA?

Maciej Gądek i Patryk Okoń. Jeśli jesteś w grupie IMPONDERABILIA, to zapewne ich kojarzysz. Dwaj czołowi memiarze, których celem życia jest rozśmieszanie jak największej liczby osób. W każdym hermetycznym środowisku dochodzi do momentu, w którym ktoś chce dominować, być na piedestale. Maciej zyskał sławę, został wyróżniony przez Włodka i Karola, natomiast Patryk nie doznał tego zaszczytu, żyje więc niejako w cieniu Gądka. Taka sytuacja może doprowadzić do dużego konfliktu, postanowiłem więc dowiedzieć się, czy zawalczą ze sobą na Fame MMA.

Maciej Gądek odpisał najpierw „XD” (widać lekceważący stosunek do przeciwnika), a następnie dodał: „Tylko w formule rymowanej. Albo memowanej. 3 rundy po 3 memy”. Z kolei Patryk Okoń odparł: „Nie wiem, czy w ringu będę tak samo dobry jak w memach”.

Okazuje się więc, że może dojść do walki, ale nie takiej fizycznej, lecz na memy. Czekam więc na konferencję, bo może być gorąco. A Wy jesteście #teamgądek czy #teamokoń?

Sebastian Czapliński

ARCYTRUDNY TEST WIEDZY Z „HOME ALONE”!

„KEVIN SAM W DOMU” – KULTOWY FILM, KTÓRY ODŚWIEŻASZ SOBIE CO ROKU NA ŚWIĘTA, CHOĆ GO DOBRZE ZNASZ. SPRAWDŹMY JAK WIELE PAMIĘTASZ!

1. Na rozgrzewkę coś prostego. Gdzie rodzina McCallisterów chciała spędzić święta?

- A) W Madrycie
- B) W Paryżu
- C) Na Florydzie
- D) W Montrealu

2. Jakie imiona nosili rodzice Kevina?

- A) Mary i John
- B) Leslie i Frank
- C) Kate i Peter
- D) Agatha i Trevor

3. Jak liczne rodzeństwo miał nasz blondas?

- A) Czwooro – dwie siostry i dwóch braci
- B) Sześcioro – czterech braci, dwie siostry
- C) Dziesięcioro – sześć siostr i czterech braci
- D) Dwoje – brata i siostrę

4. O której godzinie włamywacze „odwiedzili” dom McCallisterów?

- A) O 20:00 (8 pm)
- B) O 21:00 (9 pm)
- C) O 22:00 (10 pm)
- D) O północy

5. Czym Buzz nakarmił swojego pająka przed odjazdem?

- A) Paroma tłustymi muchami
- B) Porcją mysich flaków
- C) Mniejszym pająkiem
- D) Kilkoma plastrami kiełbasy z pizzy

6. O starym Marleyu krążyła wśród dzieciaków czarna legenda, jakoby miał on brutalnie „pozbyć się” swojej rodziny. Jak go nazywano?

- A) Rzeźnik z Mittleborough
- B) Dozorca z Centerville
- C) Grabarz z Boulder Springs
- D) Szuflarz z Southband

HOME  ALONE

7. Ile pizz zamówili McCallisterowie na kolację przed odjazdem?

- A) 10
B) 12
C) 14
D) 16

8. Jakiego rodzaju muzykę grał zespół, który podwiózł mamę Kevina?

- A) Polkę
B) Country
C) Funky-jazz
D) Bluesa

9. Do wystraszenia dostawcy pizzy i Marva Kevin wykorzystał fragment nieistniejącego w rzeczywistości filmu. Jaki miał on tytuł?

- A) „Royal gangsters of New York”
B) „Three Dirty Gunmans”
C) „Angels with Filthy Souls”
D) „The Cruel World of Crime”

10. Kevin zadzwonił na policję, gdy złodzieje...

- A) ...od razu zjawili się pod domem
B) ...wchodzili na piętro
C) ...chcieli dostać się do domku na drzewie
D) ...zdobyli drzwi frontowe

11. Co Kevin dostał od nieprawdziwego Mikołaja?

- A) Snickersa
B) Gumę do żucia „Orbit”
C) Dwa żelki HARIBO
D) Trzy zielone Tic-Taki

12. Dokończ: „Pobłogosław Panie ten pożywny mrożony obiad...

- A) ...i spraw, bym nie musiał po tym cierpieć w toalecie, amen”
B) ...i daj mi siłę, bym sprawił bandziorem niezły wycisk, amen”
C) ...i ludzi, którzy sprzedali go po obniżonej cenie, amen”
D) ...i krowy, z których wydojono to pyszne mleko, amen”

13. Co jest nadrukowane na żółtych kurtkach „Grajków z Kenoshy”, z którymi podróżowała mama Kevina?

- A) Kufel spienionego piwa
B) Klucz wiolinowy i kilka nut
C) Czapka św. Mikołaja
D) Trąbka

14. Chłopiec z anegdotki z fragmentu *talk-show*, oglądanego przez Kevina, w liście do Mikołaja prosił o plastelinę. Co dostał rok wcześniej?

- A) Wrzody
B) Siostrzyczkę
C) Glinę
D) Szlaban od rodziców

15. Ostatnie pytanie: pod którym numerem mieszkali McCallisterowie?

- A) 664
B) 666
C) 671
D) 672

Mateusz Matłok

TEN DŁUGO WYCZEKIWANY ARTYKUŁ O PIŁCE KOPANEJ

Kto nie lubi piłki nożnej?

No dobra, wiemy, że są takie osoby. Ale wiemy też, że jest cała masa osób, które bez piłki nie mogą żyć. Właśnie dla nich przygotowaliśmy listę polecajek youtubowych, które warto wziąć troszeczkę pod uwagę, a nawet ofiarować im swoją cenną subskrypcję. W dawnych czasach, kiedy jeszcze internet trzeba było sobie wyrębać siekierą w drewnie, istniało coś takiego, jak telewizja. W tej telewizji były różne kanały i o określonych porach można było na nich obejrzeć swój ulubiony program. Tylko w tych porach. Czasami były powtórki. W tych dawnych czasach istniał kanał Orange Sport. Jeśli już mieliście dość mylenia Messiego z Maradoną przez starych ramoli, to zawsze mogliście sobie pooglądać młodych, perspektywicznych i dynamicznych redaktorów o potężnym zasobie wiedzy właśnie na tym kanale. Ten co prawda już nie istnieje, ale panowie redaktorzy poszli w świat i dalej wykonują kawał dobrej roboty m.in. na YouTube.

Foot Truck

Panowie Łukasz Wiśniowski i Jakub Polkowski kupili sobie dostawczaka, udekorowali go i teraz zwabiają do niego (obiecując słodycze) niczego nieświadomych piłkarzy, trenerów, managerów i innych ludzi piłki, po czym przeprowadzają z nimi wywiady. Zabawne, poważne i nierzadko informatywne.

Foot Truck Live

Spin-off kanału Foot Truck. Na początku od poniedziałku do czwartku inny zestaw redaktorów omawiał bieżące wydarzenia w:

Premier League, Primera division, Bundesliga i Serii A. Teraz ostał się jeno Dominik Guziak i Piotr Dumanowski, którzy w sposób pasjonujący mówią o Calcio. Liga Włoska nie jest moją ulubioną, mecze oglądam po januszowemu, gdy nasi grają (Piotr Zieliński to jakiś kosmos), ale ich charyzma potrafi się udzielić. Polecam szczególnie odcinek traktujący o Neapolu. Oprócz tego przed meczami reprezentacji Polski redaktorzy z kanału głównego robią live'y do spółki z Mateuszem Świąckim.

2AngryMen TV

Skoro już o „Świętym” mowa, to prowadzi on razem z Filipem Kapicą kanał o liczbie subskrypcji wołającej o pomstę do nieba. Mają na koncie fenomenalne dokumenty o Paulo Dybali i Filipe Luisie Kasmirskim, wywiady z Gennaro Gattuso i Svenem Goranem Eriksonem. Ostatnio można ich także oglądać na kanale SuperbetPL.



Tomasz Ćwiąkała

Kolejny, po panach Wiśniowskim i Świąckim, dziennikarz z uniwersum Orange Sport. Pan Tomek z wielką pasją opowiada najczęściej o swojej ukochanej Primera Division. Moimi ulubionymi odcinkami są te, w których mówi o Dawidach wyposażonych w procę, a mimo to umiejących czasem odgryźć się Goliatom.

Takie ekipy, jak Getafe czy Cadiz, choćby jak siermiężnego futbolu nie grały, zasłużyły sobie na uwagę Pana Tomka, za co jestem mu bardzo wdzięczny.

WeszłoTV

Jeśli szukacie w polskim internecie programów satyryczno-szyderczych o polskiej ekstraklasie, to na pewno musicie odwiedzić ten kanał. A mówiąc konkretniej – program „Liga minus”, który jest parodią programu „Liga plus”. Chłopaki w składzie: były reprezentant Polski Wojciech Kowalczyk, Mateusz Rokuszewski, Wojciech Pielą, Jakub Białek, Paweł Paczul i, już niewystępujący, Bartłomiej Szczeńsiak, znany szerzej jako Mieciu Mietczyński, wspólnymi siłami robią szyderę z tej karkołomnej ligi, nie zostawiając suchej nitki na prezesach, piłkarzach, trenerach czy zarządach, zachowując przy tym pełen profesjonalizm. Dodatkowo w zbliżonym składzie panowie co tydzień organizują quiz piłkarski. Zadania są wymagające i wymuszają od uczestników użycia tzw. mózgu. Są tam pytania typu: opowiedz przez minutę o Reprezentacji Kirgistanu bez używania słów: „zespół”, „drużyna” i „yyyy”. Lub patrząc tylko na zdjęcia oczu, określ co to za trener lub piłkarz.

Jednak to, co najbardziej na tym kanale przykuwa wzrok, a także wywołuje uśmiech u dzieci, to seria „**Kowal Manager**”. Panowie Paczul i Mieciu próbują nauczyć Wojtka Kowalczyka – człowieka w wieku, można by rzec, boomerskim – grania w Football Manager. Seria jest jak najbardziej komediowa. I to wszystko przy akompaniamencie

największych szlagierów wszech czasów: Amadeusza Mozarta, Johanna Straussa II, Edwarda Griega i Franciszka Liszta. Jak to określiła nasza koleżanka z redakcji: „**Kowal Manager** to jest to, czego mi w życiu było trzeba”. Oczywiście możecie znaleźć też wiele poważniejszych programów jak „Stan Futbolu” lub „Stan Kadry”.

Tifo Football

The last but not least. Dla wszystkich pragnących wynieść swoją wiedzę na wyższy poziom, żeby później móc bardziej celnie i z większą merytoryką wrzeszczeć na patalachów biegnących po boisku, albo żeby móc jeszcze bardziej bolesną szpilę wbić selekcjonerowi na Twitterze. Na tym kanale szczegółowo rozpracowana jest taktyka wielu klubów z top 5. Jeśli lubicie jakiś klub i chcecie się dowiedzieć, o co chodzi w ich taktyce, to polecam ten kanał.

Kanał Sportowy

Kanał Sportowy to coś dla tych, którzy chcieliby zobaczyć stare wygi w odświeżonym wydaniu. Został założony przez 4 znanych dziennikarzy sportowych (Smokowskiego, Stanowskiego, Borka i Pola) i już to jest ciekawe, bo sami „ojcowie założyciele” to różnorodne osobowości, które mają swoich zwolenników i przeciwników (no może oprócz Pola, jego to chyba nikt nie lubi :P). Kanał zdominowany jest przez temat piłki nożnej – możecie znaleźć tu serie dotyczące m.in. największych lig, europejskich pucharów czy występów reprezentacji Polski (a to tylko kilka przykładów). Gdybym miała wskazywać minusy, to pamiętajcie, że ten kanał to połączenie telewizji z YouTube, więc czasami możecie poczuć swąd kablówki. Plusem na pewno jest to, że założyciele chętnie korzystają ze swojej imponującej wiedzy i długoletniego doświadczenia w mediach. Chętnie wykorzystują też szerokie znajomości ze środowiska

piłkarskiego, dzięki czemu zapewniają ciekawych i znanych gości. Śledzenie kanału dostarcza interesujących, różnorodnych odkryć. Możesz na przykład dowiedzieć się:

1. Jak brzmi bluzgający Mateusz Borek.
2. Kuba Wawrzyniak to sensowny ekspert piłkarski.
3. Wojciech Kowalczyk potrafi się pokłócić sam ze sobą.

Polecam przynajmniej, żeby sprawdzić, czy taki klimat Wam odpowiada. Warto wspomnieć, że Kanał Sportowy ma też swój dodatkowy ekstra kanał czyli „Kanał Sportowy Extra”, gdzie publikowane są Best moments z kanału głównego, a czasami też materiały dodatkowe lub zakulisowe.

Newonce.sport

To część internetowego radia newonce.radio. Wcześniej funkcjonowało jedynie jako podcast, obecnie newonce.sport można również śledzić na YT. Szczególnie chciałabym zwrócić Waszą uwagę na serię „Futbol i cała reszta”. To propozycja dla tych, którzy lubią posłuchać, co inne osoby mają do powiedzenia o futbolu. Goście to różnorodne postaci związane z piłką, ale nie tylko: to również osoby związane ze sportem (innymi dziedzinami) lub znane osoby z szeroko pojętej kultury. Trzonem rozmowy jest piłka nożna, ale często rozmowy troszkę się rozchodzą i nie orbitują jedynie wokół tego tematu. Najlepiej słucha się wywiadów z osobami, które się lubi i ceni. Pozostałe rozmowy też warto posłuchać, bo podobnie jak w Impompapapiliach Tego Drugiego, możesz gościa poznać bliżej i się do niego przekonać. Moim zdaniem to idealna propozycja, żeby puścić sobie w tle do innych czynności.

Kartofliska

Jest to wyjątkowy kanał prowadzony przez Radostawa Rzeźnikiewicza o tematyce podróżniczo-rozrywkowo-chyba sportowej. Właściciel sam się zastanawia, czy warto go subskrybować. W sumie to też nie wiem. Niemniej jednak go tu wstawię i opiszę. Jest to na pewno kanał dla ludzi, którzy przede wszystkim kochają kibicować i uwielbiają stadionową atmosferę, albo po prostu lubią oglądać, jak ktoś gra beznadziejnie w piłkę lub przystawia „kopie się po czole”. Sam autor wspomina, że był na meczach w 44 państwach. Można to zobaczyć w programie „Jak nie zwiedzać...”, gdzie Radek jedzie do wskazanego w tytule miejsca i idzie na mecze niższych lig, typu 3 liga słowacka albo 7 liga bułgarska. On sam też jest amatorskim piłkarzem 8-ligowego zespołu KOKO JAMBO Warszawa. A zahaczając właśnie o polską 8 ligę, Radostaw jest też twórcą pierwszego i jedyne pełnoprawnego wideo-magazynu o polskiej klasie B, czyli najniższej klasie rozrywkowej. Na początku widać, że chciał podejść do tematu poważnie, ale przez oglądanie tej padaki jest to nie do osiągnięcia. Oczywiście widać w tym artystyczną rękę i trafne spostrzeżenia, których nie powstydziliby się sam Z Dvpy. Jeśli macie zaświadczenie od okulisty, że nie oślepniecie od takiej dawki szajsu, to śmiało zachęcam, ale redakcja nie pokrywa późniejszych kosztów medycznych.

Jeśli doszedłeś do tego momentu i miałbyś się zdecydować tylko na jeden program, to musi to być KOWAL MANAGER. Zero presji, ale będziemy Cię z tego rozliczać. Tak, do Ciebie mówimy. Ty, co pijesz kisiel w tym momencie. Nie pytaj, skąd wiemy, po prostu wiemy.

Pozdrawiamy :)
Kacper Wolszczak
Hex Zero Rouge – Maciek
Emi Lia

O CO TEN RABAN Z DRAMĄ?

W poniedziałek wieczorem redakcja „Bezbecka” zorganizowała całkowicie nieplanowane spotkanie (konferencję on-line oczywiście). Zebrała się rekordowa liczba redaktorów, brakowało tylko Naczelnej Redaktor – Uli. Zgodnie uznaliśmy, że zaczekamy na spokojnie, ponieważ celem spotkania było omówienie pewnego pomysłu, na myśl o którym pojawiają się ciarki ekscytacji u każdego z nas. Robiło się już późno, więc zaczęliśmy wołać Ulę. Niestety mówienie „ULA, ULA, ULA, ULA, ULA” nie sprawiło magicznego pojawienia się Naczelnej, zatem zaczęliśmy oznaczać ją i pisać na Messengerze, aby zwrócić jej uwagę. Nadal bez skutku. Jako że dobry humor nas nie opuszczał, uznaliśmy że zamieszczenie posta na grupce „Imponderabilia” będzie dobrym pomysłem, bo zwróci uwagę Uli. Efekt był szybki – Ula dołączyła do spotkania 5 min po opublikowaniu posta na grupie, jednak to, co się stało później, przeszło nasze wszelkie wyobrażenia... Informacja o spotkaniu zaczęła żyć własnym życiem i, niestety, zoczyło to na niewłaściwy tor, jakim było kręcenie dramy. Fakt – kilka memów, jakie powstały, mogły zostać źle odebrane z racji tego, że nieliczne grono redaktorów znało cały zarys sytuacji.

DEMENTUJEMY PLOTKI – redakcja ma się dobrze. Wszyscy kochamy się ze wzajemnością, jak bezbek bezbeka, a najbardziej redakcja kocha Ulę, bo to ona nas motywuje do pisania kolejnych zwariowanych artykułów,

codziennie oznajmia postami (tuż po odcinku LS-a) jaki mamy dzień tygodnia i oczekuje naszych propozycji na tematy artykułów. Gdyby nie te posty, to często nie wiedzielibyśmy, jaki mamy dzień tygodnia, więc jest wspinała, że codziennie o tym informuje.

Zatem z czego wynikała drama? Z dezinformacji. My wiedzieliśmy, że to miały być żarty, ale wyszło tak bezbecko, że nawet Karol Paciorek ruszył z ingerencją w obawie, że w redakcji dzieje się jakaś drama. Pracujemy nad pewnym projektem. Będzie on od nas dla Was, kochani czytelnicy. Zainwestujemy w niego ogromne pokłady bezbectwa, jednak na chwilę obecną nie możemy zdradzić szczegółów, mimo że ekscytacja rozrywa nas od środka.

Nie co dzień się trafia, że grupa nieznajomych osób zaczyna tworzyć magazyn z żartu w formie mema. Dziękujemy, że martwicie się o nasz dobrostan i widzimy, że zależy Wam na tym, aby magazyn „Bezbek” trwał dalej w swej bezbecji. Jest nam przykro, że postawiliśmy Was w takiej niepewności.

Obiecujemy, że już niebawem nasz projekt wynagrodzi Wam to całe zamieszanie!

Trzymajcie się ciepłutko,
Redakcja Magazynu Bezbeck



SUBIEKTYWNY TYGODNIOWY

RANKING MEMÓW

BY LENA ŚNIADAŁA



Maciek Gądek



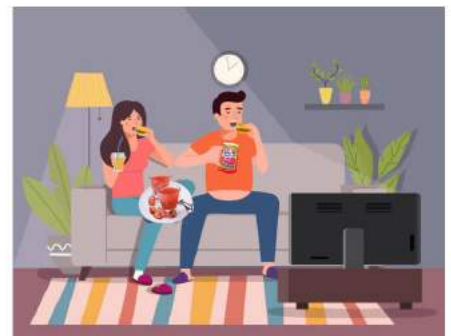
Remik Domagała

Kiedy zapomniałaś sobie zrobić
kisielu, ale już masz



Dawid Burdzy

GODZINA 18
WSZYSCY FANI LS'A:



MACIEJ GĄDEK:



Łukasz Mantiuk



Maria Pyszniwska



Piotr Melniczenko



Dominik Komorowski



Patryk Okoń

JAK STWORZYĆ FILM ŚWIĄTECZNY, ŻEBY SIĘ NIE NAPRACOWAĆ?

Czas świąt kojarzy nam się z wieloma rzeczami. Dla jednych liczy się tylko jedzenie, dla innych to okazja, by spotkać się z rodziną, połamać się opłatkiem, pośpiewać kolędy, jednak jest jeszcze jeden bardzo reklamowany aspekt – miłość. Oczywiście jest ona bardzo ważna cały rok, jednak w Boże Narodzenie świat filmów chce wyjątkowo mocno sprzedać nam niezwykle historie miłosne, które rzekomo są spowodowane „magią świąt”. Co ciekawe z roku na rok liczba takich produkcji wzrasta, więc można by nawet wysnuć teorię, że okres świąteczny staje się bardziej skomercjalizowany na miłość niż walentynki, więc oczekiwania wobec niesamowitej historii miłosnej wzrastają. Trudno się dziwić, skoro według tego typu filmów wystarczy poślizgnąć się na ulicy, żeby znaleźć miłość na wieki.

Mój *research* do tego artykułu można nazwać pewnego rodzaju *guilty pleasure*. Kiedy 3 listopada na Netflixie zaczynają się pojawiać w proponowanych wszystkie filmy z „święta” w tytule, czuję dziwny obowiązek obejrzeć je z nadzieją, że któryś mnie zaskoczy (***spoiler alert*** jeszcze żadnemu się nie udało). Nie zrozumcie mnie źle: są dobre filmy świąteczne, jednak większość z nich opiera się na tych samych schematach:

1. Już wcześniej wspomniane słowo „święta” w tytule. Bo przecież każdy widz jest idiotą i jeśli nie umiemy wielkiego napisu, że akcja filmu ma miejsce w okresie świątecznym, to się nie domyśli. Oczywiście niektóre filmy wykorzystują słowa kojarzące się ze świętami, jak np. Wigilia czy prezenty, ale to już znowu ryzykowne, bo nie wiadomo, czy widz połączy kropki. https://drive.google.com/file/d/1wWYZAzba_pVeKs_hx6cOPjHLIVnkv8/view?usp=sharing
2. Aktorzy wybierani do tego typu filmów muszą być idealni, bo przecież wszyscy wstając po całonocnej imprezie, wyglądamy jak po wizycie u fryzjera. Nie możemy myśleć, że takie historie przytrafią się normalnym ludziom, bo żeby tak było, musisz zawsze wyglądać jak 70 mln złotych i nie masz prawa mieć gorszego dnia.
3. Oczywiście wszystkie postacie są napisane zero-jedynkowo i nie ma nic pomiędzy, bo, jak już

ustaliliśmy, widzowie nie myślą i trzeba wszystko im podawać na tacy. Jak ktoś ma być dobry, to będzie dobry od początku, a jak ktoś ma być zły, to będzie nas irytował od pierwszej sekundy na ekranie.

4. Schematyczny scenariusz, no bo przecież po co wymyślać coś nowatorskiego, jak przecież można tylko zmienić miejsce akcji lub aktorów w rolach głównych. https://drive.google.com/file/d/120UUW13tcAq8_dATK-9iVpVXq94-HALL/view?usp=sharing
5. Główni bohaterowie za każdym razem spotykają się CAŁKOWITYM PRZYPADKIEM. W tych filmach co najwyżej na telefonie można śledzić Instagrama byłego, ale nie ma możliwości umówienia się na spotkanie. Na szczęście w świecie komedii romantycznych to nie jest problem, przecież tak łatwo dzień po dniu wpaść na tę samą osobę w wielkim mieście. Naprawdę przydałaby mi się ta umiejętność, bo ja za to muszę się umawiać ze znajomymi miesiąc wcześniej i liczyć, że mają czas.
6. Jeśli chodzi o dramat, to zawsze trwa on maksymalnie 10 minut i koniec końców nie ma znaczenia. Zamiast rozbudować to w jakiś sposób i tworzyć napięcie, to on się zaczyna, trochę się nad nim popłacz i kończy się tak, jak wszyscy się spodziewają.
7. Nie można nie wspomnieć o zakończeniu. Każdy taki film kończy się *happy endem*, nie mogłoby być inaczej, bo przecież magia świąt. Oczywiście wszyscy wiemy od samego początku, że wszystko zakończy się dobrze, ale jednak zawsze jest nadzieja, że autorzy filmu zrobią to w mniej przewidywalny sposób.

Ponoć nadzieja umiera ostatnia i kiedyś doczekam się filmu świątecznego, który nie będzie się opierał na tych schematach. Jednak w święta czasem warto dać ponieść się fantazji i choć na chwilę przestać myśleć jak bardzo surrealne są te filmy, a może w tym roku w końcu spotka nas historia rodem z wielkiego ekranu.

Nikoła Skopowska

OZDABIANIE CHOINKI NA ŚWIĘTA

Grudzień w pełni, nawet śnieg już zawitał w niektórych miejscach. To oznacza, że zbliżają się święta i czas przystroić choinkę, czy to małą, czy też dużą (no chyba, że ktoś jest leniwą butką i choinka będzie *sauté* aż do wiosny).

Są różne style ubierania choinek, ale można wyróżnić 3 główne: skromnie, obficie lub monotematycznie.

Skromne przystrojenie zazwyczaj kończy się na założeniu lampek i dodaniu kilku identycznych ozdób na gałązki, może jeszcze jakaś iglica/gwiazdka na czubek.

Monotematyczne choinki obfitują w jeden lub dwa kolory, najlepiej ze sobą kontrastujące np. żółty-niebieski czy też czerwony-żółty/srebrny. Takie ozdoby wyglądają ładnie i schludnie. Jednak to, co dzieje się przy ostatnim stylu, to istny festyn.



bombki reflektorki

Na **obfite** ubieranie choinek składają się: kolorowe (czasami nawet grające) lampki, tańcuchy, różnokolorowe bombki, ręcznie robione ozdoby, cukierki na sznurku, anielskie włosy i czasami kot. Obfitość takiej choinki wielokrotnie sprawia, że gałązki pod ciężarem ogromnej ilości ozdób uginają się na tyle, że choinka opiera się na podłodze, uniemożliwiając



własnoręcznie robione bombki, jedna z gałązki i cynamonu, druga z bibuły

Mikołajowi wsunięcie prezentów. Pstrokatości i wzorzystości przykuwa uwagę, a jednocześnie ją odwraca. Jednak kto nie lubi, jak na choince wisi cukierasek, którego ukradkiem można chwycić, a po chwili zjeść. Czasami kiczowate anielskie włosy były przedmiotem rozrywki dla domowych czworonogów lub małych dwunogów (dzieci). Jeżeli wśród domowników jest kilka pokoleń, to można zauważyć swoistą bitwę: stare, ręcznie robione ozdoby vs. nowe, produkowane masowo. Oba rodzaje mają swój urok. Ja dopiero z czasem zrozumiałam, że stare bombki, mimo że nie do końca mi się podobają, są jednak ważnym elementem corocznego przystrajania choinki. Założenie bombek-księżyców czy wystużonej 30-letniej bombki-grzybka sprawia radość reszcie rodziny, a to w czasie



księżycy

świąt jest chyba ważne, żeby wszyscy domownicy czuli się dobrze.

Przesyt ozdób na choince nie zawsze jest dobry – choinka znika pod ich ilością i myślę, że wyglądałaby to podobnie, gdyby zamiast choinki postawić wieszak w podobnym kształcie. Ubieranie choinki jest dobrą okazją do zacieśniania więzi w rodzinie (lub do ich rujnowania). Pójście na pewne kompromisy jest czasami lepsze, niż brnięcie, że lampki mrygające w rytm grającej melodii „Przybieżeli do Betlejem” są najlepsze i koniecznie muszą się znaleźć na choince razem z anielskimi włosami w pięciu różnych kolorach.

Szał na wiele kolorowych ozdób nie może przysłonić zdrowego rozsądku przy ubieraniu świątecznego drzewka, bo choinka i bez ozdób jest nadal wspaniałym dziełem natury, który swą zielenią pięknie ozdobi każdy dom czy mieszkanie.

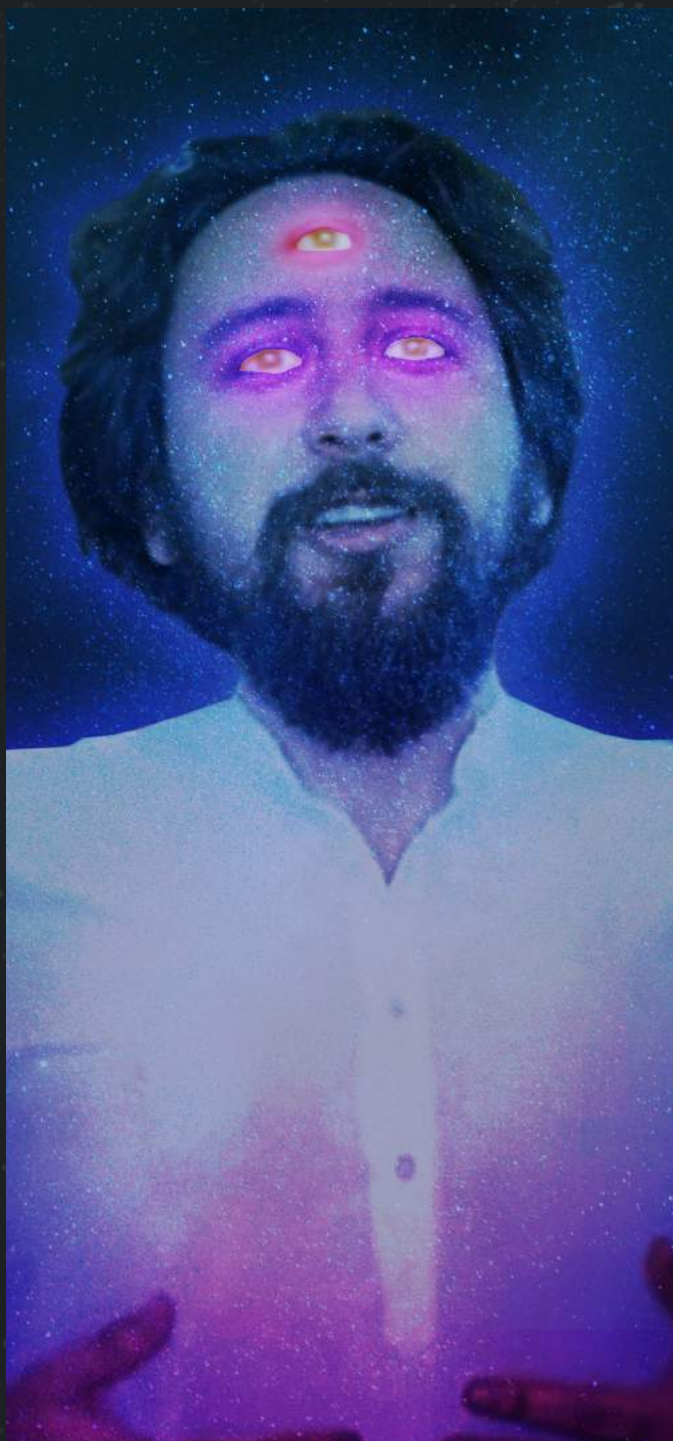
Agata Iwanow



60-letni grzybek

BEZBEKOWY HOROSKOP

NIEZAWODNE PRZEPOWIEDNIE BEZBECKIE 19.10–25.10



grafika: Natalia Siuta

Baran (21.03–20.04)

Będziesz miał wyjątkowo dobre podejście do ludzi. Bliscy wybaczą Ci niektóre rzeczy szybciej niż grupa Imponderabilia brak odcinka w sobotę. Przestań wracać do starych spraw i skup się na przyszłości.

Byk (21.04–21.05)

Niech Cię opanuje świąteczne szaleństwo. Dzięki Twojej organizacji ta wigilia się odbędzie, w przeciwieństwie do wyborów za 70 mln. Nie zapominaj w tym wszystkim o sobie, pamiętaj o odpoczynku.

Bliźnięta (22.05–22.06)

Zabierz się za ważne zadania, by wszystko było na czas, nie tak jak odcinki montowane przez Karola. Ten tydzień sprzyja też odnowieniu starych relacji. Może to właśnie okazja, by zapytać, czy ktoś chce coś z Avonu.

Rak (23.06–22.07)

W tym tygodniu nie będziesz Panem Marudą, niszcycielem dobrej zabawy, uśmiechów dzieci. Swoją pozytywną energią będziesz zarażać innych, uważaj jednak na osoby, które będą próbowały zepsuć Ci humor.

Lew (23.07–23.08)

Nie pozwól, by ktoś marudny niczym Karol podczas choroby zepsuł Ci humor i zakłócił świąteczną atmosferę. Szukaj pozytywów w każdej sytuacji. Wenus przyniesie Ci powodzenie w miłości, może przeżyjesz własną świąteczną komedię romantyczną.

Panna (24.08–23.09)

Uważaj na plotki, bo skończą się równie spektakularnie niczym drama redakcji Bezbeke. Choć powrót Włodka do Karola skończył się wspaniale, to Twój powrót do starych relacji nie będzie tak korzystny.

Waga (24.09–23.10)

Uważaj na rachunki i opłaty, a szczególnie jeśli jedną z nich jest 45 tys. złotych dla Willa Smitha. Pilnuj terminów, czas nie jest w tym tygodniu Twoim sprzymierzeńcem. Księżyc w Twoim znaku przyniesie Ci dużo szczęścia.

Skorpion (24.10–22.11)

To doskonały czas na trochę rozrywki. Może pora odświeżyć odcinki starego LS-a, ale nie pisz o tym maila na zapytajlekkostronniczych@gmail.com. Nie przejmuj się pracą, poczuć klimat świąt i osiągnij zero potrzeb.

Strzelec (23.11–21.12)

Osiągniesz wiele sukcesów w swoich różnego typu działalnościach. Merkury przyniesie Ci wiele kreatywnych pomysłów, dzięki temu nie popadniesz w rutynę. Twoje życie będzie tak zróżnicowane jak playlista Włodka na podsumowanie roku.

Koziorożec (22.12–20.01)

Ciekawe propozycje przyniosą Ci ciekawe propozycje, dzięki którym się wzbogacisz. Może to czas przekazać coś na WOŚP. Nie musi być to Ferrari, tak jak to zrobił Radek, ale każdy gest się liczy.

Wodnik (21.01–18.02)

Twój tydzień będzie pracowity, niczym pracowników supermarketów w okresie świątecznym. Pamiętaj jednak, żeby nie wychodzić, jeśli nie musisz. Zadbaj o zdrowie siebie i bliskich, bo to najlepszy prezent, jaki możesz im dać.

Ryby (19.02–20.03)

Bądź zdecydowany i nieugięty niczym Włodek przy zakupie telewizora. Wybacza bliskim drobne potknięcia, bo weź troszeczkę pod uwagę, że wszyscy jesteśmy tylko ludźmi. Od piątku weselsza aura.

Wróżka NS



grafika: Natalia Siuta

ROZRYWKA

SUDOKU

KARMIĄCY KOPERKIEM...

ROBERT „M AKŁOWICZ”

		C	O	K			W
A					M		
		Z	A			K	Ł
	A					C	M
Z							K
M		K					I
Ł		I			O	Z	
			Z				W
	Z			M	C	Ł	

#14 aut. Tangensy w akcji

TRANSOWE Q&A

W tym tygodniu na Instagramie naszego szanownego Pana Redaktora pojawił się live z Q&A z Grzegorzem z fanpage'a AngryTrans. Jestem personalnie bardzo wdzięczny za tę rozmowę i mam nadzieję, że rozmowa z Martinem również w przyszłości dojdzie do skutku.

Na łamach naszego magazynu „Bezbek” pojawił się już artykuł traktujący mniej lub bardziej o transpłciowości („O identyfikowaniu się jako helikopter bojowy słów kilka” – #23). I dzisiaj pojawia się kolejny, z odpowiedziami na pytania, które zadawaliście na Facebooku pod informacją o live'ie u Karola. Zostały one starannie wyselekcjonowane przez naszych redaktorów, a odpowiedzi udzieliłem na nie ja – zmiennopłciowiec z wieloletnim stażem.

Jestem osobą transpłciową, która działa artystycznie i aktywistycznie na terenie Poznania i trochę w sieci. Postanowiłem odpowiedzieć na Wasze pytania, ale wiedzcie, że wiele z nich dotyczy bardzo subiektywnych kwestii. Mogę i powołuję się w nich przede wszystkim na swoje własne doświadczenia, jako osoby transpłciowej uprawiającej sport ekstremalny pt. życie w Polsce.

W ramach artykułu mogą pojawić się różne terminy, które pokrótce przybliżę:

osoba transpłciowa – osoba, której płeć nadana przy narodzinach i płeć psychiczna nie są zgodne ze sobą. Do osób transpłciowych zaliczamy również osoby niebinarne i agender, jednak ja skupiam się przede wszystkim na osobach transpłciowych binarnych.

osoba cispłciowa – osoba, której płeć nadana przy narodzinach i płeć psychiczna są ze sobą zgodne.

trans-kobieta – kobieta, której przy narodzinach została nadana płeć męska.

trans-mężczyzna – mężczyzna, któremu przy narodzinach przypisano płeć żeńską.

tożsamość płciowa – to, w jaki sposób jednostka określa siebie w kontekście płciowym.

dead-name – imię nadane przez rodziców w Urzędzie Stanu Cywilnego, imię metrykalne.

transfobia – zachowania nienawistne, wymierzone w osoby transpłciowe, które mają na celu podważenie ich tożsamości płciowej i często ich dehumanizację – podważanie ich człowieczeństwa.

tranzycja – proces społecznej, prawnej i/lub medycznej korekty płci.

1. Kiedy osoby trans uświadamiają sobie swoją tożsamość płciową?

Uświadczenie sobie bycia osobą trans może przyjść w różnym wieku, w różnych okolicznościach i w różnym natężeniu. Często są historie osób, które już od najmłodszych lat czuły takie niedopasowanie – trans-dziewczyny chciały bawić się z innymi dziewczynkami lalkami w dom, a trans-chłopcy, razem z innymi chłopcami, samochodzikami na wykładzinie z widokiem miasta. Dużo historii uświadczenia sobie swojej transpłciowości przypada na okres gimnazjalny/klasy 5–8 podstawówki, kiedy to przeważnie występuje nasilenie okresu dojrzewania. Pojawiają się wtedy zmiany w ciele, które budzą niepokój u młodych osób trans i są podstawą późniejszej dysforii płciowej (rośnięcie piersi i pojawienie się okresu u trans-chłopaków; mutacja i pojawienie się zarostu u trans-dziewczyn). Ma to ogromny związek z zawirowaniami hormonalnymi, które mają w tym czasie miejsce. Jednak znam też sporo historii osób, które swoją transpłciowość uświadczyły sobie w znacznie późniejszym wieku – 30–40

lat. Takie osoby czuły, że coś jest nie tak, ale ignorowały to poczucie, odsuwały je na dalszy plan. Być może bały się, być może nie wiedziały o istnieniu transpłciowości... Ja byłem dzieckiem wolnym, więc bawiłem się i z chłopcami, i z dziewczynkami, i dinozaurami, i samochodami, i lalkami. Ale czułem się bardzo nieswojo, kiedy pojawiły się pierwsze objawy dojrzewania – ten okres był dla mnie ogromną traumą (bo przecież chłopcy nie mają okresu!), a gdy zaczęły mi rosnać piersi, nasiliła się dysforia związana z moim ciałem. Długo nie rozumiałem, dlaczego tak jest – skąd to moje poczucie inności i wyobcowania. W gimnazjum rezolutnie zacząłem określać się jako „transwestytyczny homoseksualista”, a dopiero w 1 klasie liceum poznałem termin „transpłciowość” (w książce „Apokalipsa płci”) – i to był dla mnie moment przelomowy. W końcu wiedziałem, że nie jestem sam na świecie z takim problemem.

2. Jakie są ich doświadczenia z psychologami i psychiatrami (o ile rozpoczęli proces korekty oczywście)?

Ogólnie nie jest tajemnicą, że publiczna psychiatria i psychologia (szczególnie dziecięca) w Polsce leży. Jest niewystarczająca liczba lekarzy i terapeutów, o tych kompetentnych już nie wspominając. Z opowieści moich znajomych wyłania się obraz bardzo ponury: najczęściej lekarze, do których trafiamy na terapię, nie mają pojęcia o transpłciowości (o niebinarności nie wspominając!). Ich podejście jest często przestarzałe, tak jak i testy, które są wykonywane. Wśród osób transpłciowych krąży lista lekarzy, którzy zajmują się tranzycją od lat i to do nich najczęściej kierujemy nasze kroki właśnie z obawy o to, że trafimy na psychiatrę czy psychologa nieznanego się na transpłciowości, któremu sami będziemy musieli tłumaczyć zagadnienie, albo – co gorsza – który uzna nas za chorych psychicznie/opętanych i zamiast pomóc z tranzycją, będzie pogłębiał nasze poczucie wyobcowania i inności.

Ja przeszedłem już proces diagnostyki psychologiczno-seksuologiczno-psychiatrycznej. Na lekarkę prowadzącą wybrałem taką, która wiem, że od lat pomaga osobom transpłciowym. Na mnie wywarła dość pozytywne wrażenie i raczej nie mam co do jej pracy zastrzeżeń, ale wiem, że nie jest to osoba, do której bym posłał znajome osoby niebinarne. Od strony lekarzy psychiatrów i psychologów jak dotąd nigdy nie doświadczyłem transfobii czy niechęci – częściej była to niewiedza i nieumiejętność zachowania się w stosunku do osoby transpłciowej.

3. Czemu takie osoby często wybierają bardzo „egzotyczne” i mocno wybijające się z tłumu imiona, zamiast „zwykłych”?

Powiedziałbym, że imię wybrane nie do końca jest imieniem wybranym – z nim jest podobnie jak z różdżką, która sama wybiera czarodzieja. Imię musi kliknąć, a kiedy kliknie – wie się, że to to imię. Nie wiem, dlaczego osoby trans częściej wybierają egzotyczne imiona. Może dlatego, że mogą (tak jak i osoby cis) albo chcą? Może akurat takie imię im kliknęło i stopiło się w jedno z tym, jaką są osobą? Za każdym imieniem stoi inna historia – tak jak za imionami, które nadali nam rodzice. Moi na przykład się nie dogadali przed pójściem do Urzędu Stanu Cywilnego. Więc kiedy tata poszedł mnie zarejestrować i padło pytanie o imię – spanikowałem, chwycił za kalendarz i wybrał to, które jako pierwsze kliknęło mu w głowie. To imię jest moim tzw. *dead-namem* – wciąż mam je w dokumentach i muszę się nim posługiwać w sprawach oficjalnych. Jednak uczulam Was, drogie osoby czytające – nie jest

w dobrym tonie pytać osobę transpłciową o jej *dead-name*. Jak nazwa wskazuje – jest to imię martwe. Ono nie stanowi o tym, kim jesteśmy, chociaż może stanowić ważną część tego, kim byliśmy. Mogą to być wspomnienia zarówno wesołe, jak i traumatyczne. Jeżeli będziemy chcieli Wam opowiedzieć o naszym przeszłym imieniu – powiemy Wam. Ale zwykle chcemy po prostu zapomnieć.

Dla ciekawskich za to powiem, że mam również drugie imię – ciekawe, czy ktoś zgadnie – jakie? ;)

P.S.: Jest ciut egzotyczne!

4. Jak po dokonaniu tranzycji postrzegają społeczne, stereotypowe różnice między płciami?

Nie przeszedłem jeszcze pełnej tranzycji medycznej – od 1,5 roku przyjmuję testosteron, ale społecznie jako ja funkcjonuję już od około 7 lat.

Na początkach swojej tranzycji społecznej bardzo silnie próbowałem wpasować się w stereotypowy obraz męski z obawy przed tym, że ktoś będzie podważał moje poczucie tożsamości płciowej, bo jestem niewystarczająco męski. Czuję ogromną presję, żeby udowodniać na każdym kroku swoją męskość, wręcz karykaturalnie. Po kilku latach zorientowałem się, że to nie tędy droga – ja nie muszę nikomu udowodniać swojej męskości, bo niby jak? Nie robiłem nic, czego cis-mężczyzna nie mógłby zrobić. Czy cis-mężczyzna może płakać? Proszę bardzo. Czy cis-mężczyzna może nie umieć korzystać ze szlifierki kątowej? Jak się nie nauczy, to nie będzie umiał! Czy cis-mężczyzna może tańczyć? *Hell yeah!*

Zacząłem eksperymentować z moją męskością, dając sobie w końcu oddech i przestrzeń na znalezienie tego, co dla mnie oznacza bycie mężczyzną. Dało mi to dużo pełniejszy obraz siebie jako człowieka.

Doprowadziło mnie to również do ciekawych wniosków. Bo przecież skąd ja, przez x lat socjalizowany do roli kobiety, mam wiedzieć, jak się zmienia oponę, obsługuje wiertarkę czy szlifierkę kątową? Przecież ojcowie nie przychodzą do córek z pytaniem, czy pomoże im wkręcić półkę – z tym pytaniem idzie się do syna, a jak syna brak – to do wujka! Tak samo matki rzadko przychodzą do synów z pytaniem, czy ten pomoże jej w gotowaniu czy sprzątnięciu, bo gotują i sprzątają kobiety! A to jest przecież takie głupie – bo to są umiejętności podstawowe, które umieć powinien każdy z nas, niezależnie od płci przypisanej czy wybranej! Czy są trans-kobiety, które nie lubią gotować? Albo trans-mężczyźni, którzy niespecjalnie widzą się w warsztacie samochodowym, kręcąc kluczem wiolowym nad gaźnikiem? JASNE, ŻE TAK! A jednocześnie warto wiedzieć, jak ugotować jajka na twardo czy jak zmienić koło w samochodzie.

Co ciekawe wiele w moim myśleniu i postrzeganiu siebie w kontekście społeczeństwa zmieniło się, odkąd przyjmuję testosteron. Odczuwam przede wszystkim zmianę w swoim odczuwaniu emocji – dużo trudniej się wzruszam, jestem bardziej konkretny, ale też mniej cierpliwy. Łatwiej mnie wyprowadzić z równowagi, ale też reaguję bardziej stanowczo. No i przeszedłem drugie dojrzewanie płciowe, więc na pewien czas wróciłem mentalnie do gimnazjum!

5. Jak definiują następujące pojęcia: tożsamość, kobiecość, męskość?

Dla mnie tożsamość to moc stanowienia tego, kim jestem i kim nie jestem. Możliwość samodzielnego kształtowania definicji „ja”, która nie jest nadana raz na zawsze, a zmienia się razem ze mną.

Kobiecość i męskość rozumiem jako dwa przeciwległe bieguny spektrum, jakim jest płciowość (wielowymiarowa – komponentów płci jest przeszło 10!). Takich spektrów jest wiele i na każdym możemy osadzić lub przesunąć swój suwaczek, zgodnie z definicją „ja”, jaka w danej chwili jest zgodna z nami samymi.

6. Czego oczekivaliby od społeczeństwa, by czuć się w nim podmiotowo i po prostu dobrze?

Chciałbym być traktowany jak człowiek – nie jak dziwoląg, babochłop, helikopter bojowy czy zboczeniec. Naszą nadrzędną definicją jest to, że jesteśmy ludźmi i mamy takie same potrzeby, jak ludzie – jemy, śpimy, defekujemy, uprawiamy seks, popełniamy błędy, bywamy ignorantami, miewamy rację itd., itd. Tak jak i zwykły Kowalski możemy nie mieć ochoty na small talk z randomami o naszych genitaliach czy preferencjach seksualnych. Niektórzy z nas chcą się wtopić w społeczeństwo i żyć jak osoby cisplciowe. Inni czują potrzebę edukacji i aktywności. Bycie osobą transpłciową to nie jest z góry narzucona pula cech – i bardzo bym chciał, żebyśmy pamiętali o tym jako społeczeństwo.

Oczekiwałbym też rzetelnej edukacji z zakresu płciowości i seksualności – bo to nie dotyczy tylko dysforii płciowej. Toksyczna męskość, toksyczna kobiecość – to zjawiska, które budzą frustrację i gniew, a to wznieca lawinę nienawiści do siebie i innych.

7. Jak krok po kroku wyglądają procedury związane z korektą dokumentów itp.? Czy jedynym rozwiązaniem jest pozwanie rodziców do sądu o błędne ustalenie płci?

Korekta dokumentów bezpośrednio wiąże się z poprzednimi etapami tranzycji. Do złożenia bowiem pozwu trzeba być w trakcie HRT (hormonalnej terapii zastępczej), gdyż muszą wystąpić trwałe i nieodwracalne zmiany w wyglądzie. W innym wypadku sąd takiego pozwu nie rozpatrzy pozytywnie.

Żeby móc zacząć przyjmować hormony, potrzebny jest długi i kosztowny proces diagnostyczny – pod nadzorem lekarza prowadzącego wykonywany jest szereg badań i testów, mających wykluczyć zaburzenia mogące skutkować poczuciem tożsamości płciowej innej, niż ta nadana przy narodzinach. Są to m.in. badania dna oka, pola widzenia, EEG, RTG głowy, badania poziomów hormonów, tomografia komputerowa, badanie chromosomów, testy psychologiczne, testy inteligencji... Dopiero na podstawie wyników tych badań lekarz prowadzący może przepisać receptę na hormony (wbrew obiegowej opinii pewnego pana na wysokim stołku – edukatorzy seksualni nie rozdają dzieciom tabletek na zmianę płci. Takie tabletki **NIE ISTNIEJĄ!**). Po około roku od rozpoczęcia przyjmowania hormonów jest możliwe złożenie pozwu do sądu, w którym pozywamy swoich rodziców o nieprawidłowe określenie naszej płci przy narodzinach.

Nie ma innej opcji w Polsce, żeby zmienić oznaczenie płci w dokumentach.

Są za to drogi poboczne, które mogą zminimalizować dysfориę związaną z dead-namem, jak na przykład zmiana imienia na neutralne płciowo.

Mateusz Kotas

SKRÓTY ODCINKÓW

#1316-1320

PONIEDZIAŁEK

LS #1351

Nasze ulubione piosenki 2020 roku

Piosenka pod tytułem ***** ***. Chłopaki wyjaśniają, dlaczego nie było odcinka specjalnego. Mówią, że będzie w tym tygodniu albo że nie będzie go w tym tygodniu. Will Smith nie jest godzien zaufania lublianiek. Najpierw obiecuje złoto i diamenty, mówi, że są HOT, a później zabiera pieniądze i się nie odzywa. Nina i Igor dostali na Mikołaja mandarynki od Marcina Najmana. Miejmy nadzieję, że nie będzie próbował ich obierać, bo się biedaki nie doczekają. Mikołaj będzie mógł swobodnie podróżować po Irlandii, o czym poinformował rząd. Włodek i Karol dzielą się z nami swoimi najczęściej odtwarzanymi na Spotify utworami. Włodek został na południu i w jego zestawieniu dominują pop i rock, Karol w Warszawie poszedł w „Polskie Tango”. Julka wysłała cudownego maila na adres Lekko Stronniczych. Zebrała wszystkie piosenki z nowej serii i zrobiła okładki. Teraz możesz mieć bezbębę nie tylko w sercu, ale i w głośnikach.

WTOREK

LS #1352

Tak się kończy rumakowanie. Rachoń wyjaśnia Paciorka

Jurgen Klopp molestuje dziennikarza, a Karol jest seksowny. Bardzo. Seksowny. Gdybyście chcieli, żeby czytał Waszym dzieciom książki na dobranoc, nie róbcie tego, może jedynie czytać „Greya” Waszym żonom, gdy jesteście w delegacji. A wtedy Karol będzie ją dotykał za łóżkiem, tylko zadbaj, żeby za nim były posprzątane wszystkie koty i włosy. Włodek ma ochotę na nuggetsy, ale mówi, że nie ma ochoty na nuggetsy i robi gest Marcinkiewicza. Karol pokazał Włódkowi mięsne nuggetsy. Włodek didn't approve. Nawet po tym jak się okazało, że nuggetsy są z kurczaka, tylko że sztucznego. W Siedlcu jest zima. No shit Sherlock! Każdy człowiek z brodą jest podobny do Włódka, a ja żądam zapasów w kisielu, żeby w końcu zdecydować, że to ja jestem najbardziej Włódkiem spośród nie-Włódków. Seicento wiozło styropian mniej-więcej w takiej ilości, w jakiej ojciec Wirgiliusz miał dzieci. Za dużo. BABA, WŁOD! Rudy Giuliani próbuje bezskutecznie dowieść, że ktokolwiek głosował na Donalda (nie Tuska i nie Kaczora) Trumpa. Pomaga mu w tym jakaś pijana dzida. To jest jak piłowanie drąga za pomocą dziabąga. Wybuchła muszla klozetowa i tego Wam już nie zdradzę. To będziecie musieli obejrzeć sami.

ŚRODA

LS #1353

Nie uwierzycie, kto wygrał wybory w Namibii

Dzień dobry. Dzisiaj tak jak codziennie Karol Paciorek chciał osiągnąć światową dominację. Uważa, że wstąpienie do masonerii mu w tym pomoże, w tym celu udaje się ze sceptycznym Włodkiem do Astany anagram Satany (byłe ZSRR). W światowej stolicy wolnomularstwa, podobnie jak w banku, w którym pracuje Apolonia, nie można się legitymować dowodem wydawanym przez prezydenta Potockiego. Te banki to jednak są nieśmieszne. A kto jeszcze chce osiągnąć światową dominację? Pinky i jego kumpel Mózg, ale nie o nich mi chodzi. Adolf Hitler. Nie chodzi tu jednak o słynnego wiedeńskiego akwarelistę, a o namibijskiego samorządowca Adolfa Hitlera Uuonę. Rodzice go tak nazwali, a później śmiali się i śmiali. Śmiechom nie było końca. Podobno śmiejący się Robert Makłowicz jest zabawny. Karol pokazuje Włodkowi, jak pies żre koperek z ręki małego-wielkiego kucharza. Odpisał Szymon od oświadczyń w Miejskim Ośrodku Centralnym Kultury MOCAK! Napisał, że chłopaki bardzo ładnie opisali jego zaręczyny. Szymon wygląda jak prawnik. Można to rozpoznać po tym, że na profilowym ma przepaskę na oczach, w jednej dłoni miecz, a w drugiej wasserwagę.

PIĄTEK

LS #1355

To ogłoszenie o pracę powinno dostać jakąś nagrodę

Karol się nawrócił, bo się przewrócił. Zostanie nowym prowadzącym „Trwam” i przestanie ***** ***. Co robi Włodek w weekend? Bawi się z Niną i karmi Igora musem, bo ma 10 miesięcy. Igor, nie Włodek. Kaktus przeżył PiS, a nawet przez ostatnie pięć lat urósł 1,5 m i ma 13 m. Chcecie kaktusa? Agata? „No i tak” – Włodek, przejście do następnego tematu. Misch. Pewien nastolatek ścigał się Audi z policją tuż przed egzaminem na prawo jazdy. Nic śmiesznego. Ma przegwizdane. Pewnie wsadzą go do więzienia, a on wyrośnie na podpalacza stogów siana na podhalu. Włodek też jechał bez prawa jazdy, zatrzymała go policja i napomniała „oj ty, ty!”. Ruchanie muzyków za piwo still stronk. Pewien Janusz zaoferował 120 złotych oraz paczkę paluszków Lajkonik za didżejowanie na imprezie, przed którą zwolni swoich pracowników i uczestników imprezy. Jak ludzie wyjdą niezadowoleni, to oklep.

CZWARTEK

LS #1354

Słabi kierowcy, co o nich sądzicie?

Pa pa ra pa ra pa ra pa ra ra ra ra ra ra ra. Karol ma szybowiec. Szybowiec nie ma silnika. A w ile osiąga 100 km/h? Zależy, jak dmuchnie. Wózek widłowy nie służy do przestawiania samochodów. Wózek widłowy to taki Fiat Multipla z nożami wystającymi spod auta. Trochę jak T1000 z Terminatora. Terminator był robiony testem. Maciek Gądek napisał maila z zapytaniem, czym się inspirował Lekko Stronniczy. Zapytują się i nas, czym się inspirowujemy.

BYĆ MOŻE ZA TYDZIEŃ:

1. Lekko Stronniczy nie szanują widzów — mamy dowody!
2. Teraz to ja już nie chcę oglądać LSa — rozmawiamy z byłymi fanami
3. Nie daj się im oszukać! Niby ładne buźki, a nabiorą Cię nie tylko na dodatkowy odcinek
4. Czy Orlen kupił „Bezbeke”?
5. Mamy świąteczną czołówkę — fani LSa są zachwyceni!
6. Jak mówić erotycznie? Zrób furorę na każdym spotkaniu/lekcji online! [PORADNIK]
7. Gdzie można znaleźć Maćka Gądka, a gdzie nie?
8. Nasze ulubione filmy komediowe
9. Jak wygląda wózek widłowy?
10. Co przypomina Twój komputer?
11. Toster to niespełniony silicon graphics, deska do prasowania to deska surfingowa, której się nie udało. Krótka historia porażek sprzętów domowych.
12. No i jak? No to tak.
13. Co jest w Kamionce, a czego nie ma?
14. Ktoś powiedział Cactus?
15. Problemy z czytaniem, redaktor „Bezbeke” przyznaje się, że nie umie czytać
16. Panie bagieta, prawo jazdy zostawiłem w Laysach!

ZNAJDŹ NAS:

Magazyn Bezbeke sp. niejawna
ul. Bezbecji 25/10 lok. 1

38-870 Wieliczka, koło Krakowa

Tel: 0 000 000 000

E-Mail: magazynbezbek@gmail.com

FB: Magazyn Bezbeke

WWW.MAGAZYNBEZBEK.PL

REDAKCJA:

ZAŁOŻYCIELKA: URSZULA SKORODZIŁO

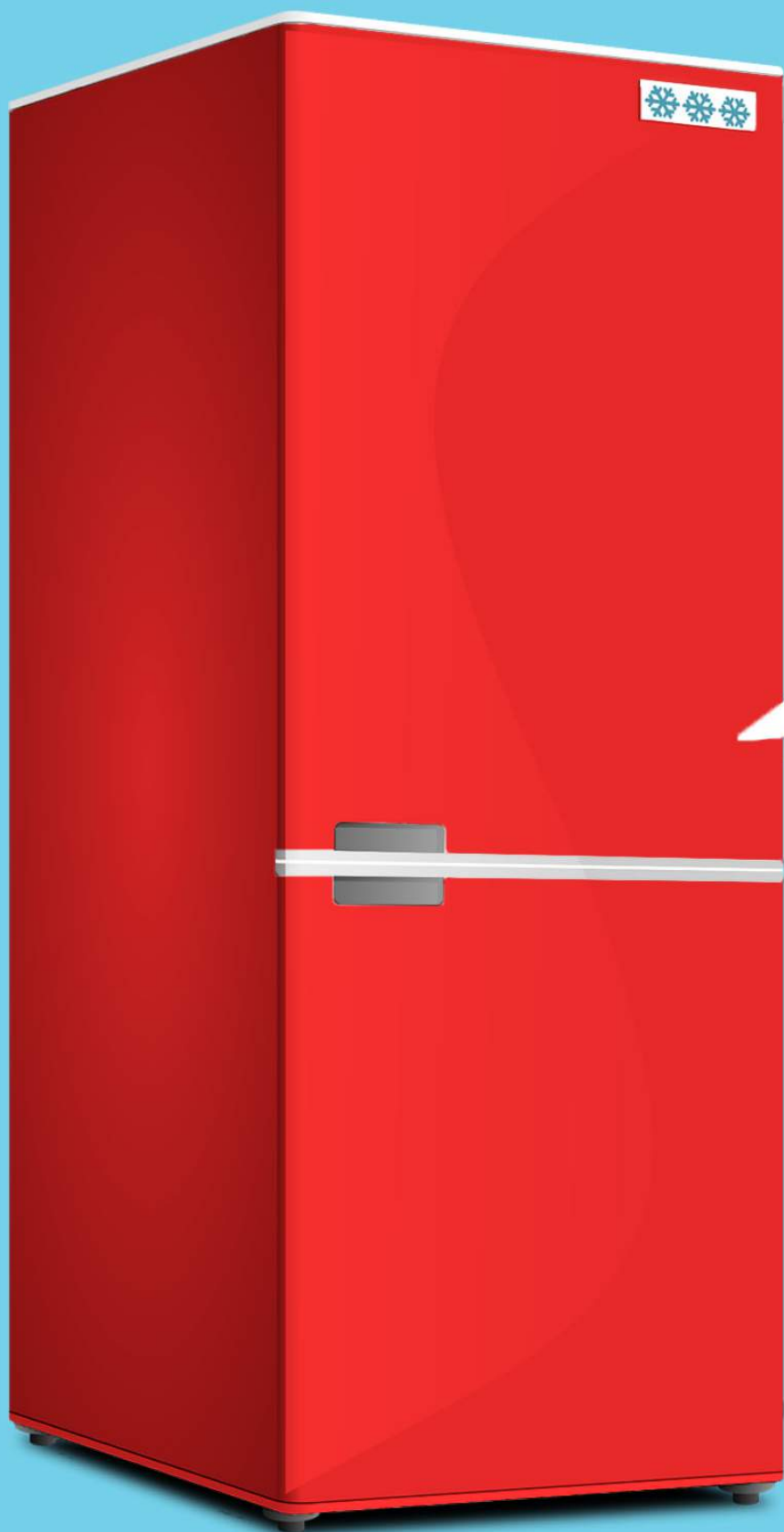
KOREKTA: SEBASTIAN CZAPLIŃSKI, ANGELIKA KONIECZNA, MATEUSZ KOTAS, LENA ŚNIADAŁA

SKŁAD I EDYCJA TEKSTU: MICHAŁ ADAMCZYK

GRAFIKA: AGATA IWANOW

AUTORZY: MATEUSZ MATŁOK, SEBASTIAN CZAPLIŃSKI, NIKOLA SKOPOWSKA, KACPER WOLSZCZAK, HEX ZERO ROUGE, EMI LIA, AGATA IWANOW, MATEUSZ KOTAS, ANGELIKA KONIECZNA

OKŁADKA: MICHAŁ ADAMCZYK



**Dobry
mem.**

**NIE ZGADNIĘSZ,
KTO JEST W ŚRODKU!**